

Numer telef.
1024Pismo poświęcone sprawom G. Śląska oparte na
gruncie narodowo-polskim niezależne w polityceNumer telef.
1024Abonament u agentów i na
poczcie 2,30 złote miesięcz.Wydawca: Jan Kustos, Katowice, ulica Andrzeja 14, I piętro prawo.
Redakcja: ul. Andrzeja 14. — Redaktor przyjmuje od 8—1 dopoł. i od 2¹/₂—5 popoł.Reklamy: 1,00 zł. za wiersz mm.
Ogłoszenia: 0,60 zł. za wiersz mm.

Zemsta Korfantego - Taktyka w Kurji Biskupiej

Gdy osobę Korfantego jeden z bardzo wysokich dostojników skreślił z listy kandydatów, przedstawionych do Komitetu Budowy Katedry, postanowił się zemścić Korfanty.

Nie trwało to długo, a zemstę swoją ujawnił w ten sposób, że, nie zostawszy zaproszony na uroczystości kościelne związane z okazją z okazji 25-letniego jubileuszu kapłańskiego J. E. Biskupa Dr. Lisieckiego, wysmarował na jutro po tem jubileuszu artykuł w którym groził prałatom i wyższym dygnitarzom kościelnym.

Ale to nie dosyć. W „Polonji“ z niedzieli d. 16. b. m. zamieszczono znowu ostrą nagómkę na tego samego Biskupa Śląskiego. W tej sprawie „Polonia“ pisze:

„Okólnik Kurji biskupa śląskiego L. v. 6—28 z dnia 14. marca 1928, dotyczący publicznego ogłoszenia i odprawienia nabożeństw na intencję marszałka Piłsudskiego jest niezgodny z kanonem 2262 przeto nie może mieć dla katolików żadnego znaczenia“.

Z powyższego widać, do jakiego stopnia Korfantego zemsta dochodzi.

O ileśmy walczyli z Kurją Biskupią, to ani słówkiem nie potrąciliśmy o Biskupa Śląskiego i duchowieństwa jako takiego. Zwalczaaliśmy zgubą i rozru-

tną gospodarke przy budowie Katedry. A wtedy ten sam Korfanty do nas mówił, żebyśmy dali spokój temu i więcej tej sprawy przed forum publiczne nie poruszali. Korfanty się wtedy zaczął wykrecać sianem. Jednakowoż przyciśnięty do muru, musiał przyznać, że, to, twierdzili polegało na prawdzie.

Myśmy swoje osiągnęli a kres tej rozrzutnej gospodarce położyła Prokuratura dzięki naszym artykułom. My dzisiaj również poruszamy dwie sprawy, a mianowicie: Od przeszło roku przyjęto do Kurji Biskupiej Księdza dawniejszego współpracownika niemieckich gazet za czasów austriackich. Ksiądz ten nazywa się Milik. Ciekawą jest rzeczą, że Ks. Milik osiągnął w jednym roku tytuł wizytatora dla szkół Województwa Śląskiego i nawet tytuł Prałata. Inni księża, będący już w bardzo podeszłym wieku tego szczęścia dotychczas nie mają.

Sekunduje Ks. Milikowi Ks. Gawlina, który również młodym jeszcze będąc już osiągnął tytuł Prałata i nawet Szambelana Papieskiego. Ci dwaj na swój sposób starają się usunąć z Kurji Biskupiej starego i zasłużonego Księdza w osobie Księdza Radcy Oficjała Dr. Jarczyka.

Jest z tego powodu wielkie oburzenie wśród duchowieństwa Górnośląskiego, które pomnie swego

wieku i swych zasług nie może przejść nad tem do porządku dziennego. Wprawdzie ukazują się w ostatnich dniach przeróżne okólniki, grożące duchowieństwu karą sub gravi w razie informowania lub pisania o sprawach takich do prasy. Również ukazał się niedawno okólnik w Kurji Biskupiej zabraniający duchowieństwu kandydować na listach do Sejmu Śląskiego. Czy to jest słusne czy niesłusne, w to na razie wchodzić nie będziemy. Radzimy jednakowoż z tego miejsca Kurji Biskupiej, żeby się więcej zajęła losem tych księży, od których się niesłusnie ściąga podatek komunalny na Górnośląskiej części Województwa Śląskiego co już stwierdził Najwyższy Sąd w Warszawie, w procesie, który wytoczył Skarbowi Państwa Ks. Prob. Kurpas. Chociaż od tego czasu już upłynął przeszło rok, to jakoś Kurja Biskupia nie poczuwa się do obowiązku zareagować odpowiednio w obrotach duchowieństwa, gdyż władze skarbowe dziwnym sposobem u jednych ściągają ten dodatek komunalny, twierdząc, że ten wyrok obowiązuje władze skarbowe tylko w stosunku do Ks. Proboszcza Kurpasa, a od innych się tego rodzaju podatku nie ściąga. Może więc na ten temat oświadczy się któryś ze skrybentów w „Gościu Niedzielnym“.

Jak walczy Ch(rześcijańska) D(emokracja) w Senacie z Sanacją?!

Ks. Senator Prałat Brandys z obozu Ch. D. milcząco z innymi senatorami dopuszcza do tego, że wnioski opozycji upadają. „Kurjer Poznański Nr. 124/30 demaskuje „kręcijonków“ z Ch. D., do której się znowu Korfanty z panami posłami Sosińskim, Adwokatem Tempką i Ks. Senatorem Prałatem Brandysem zaliczają, w następujący sposób

Po ukazaniu się artykułu w numerze 11 „Głosu Górnego Śląska“ obwieścił Korfanty w „Polonji“, że znowu Śląska Ch. D. przygarnięta została do Głównego Zarządu Ch. D. Warszawa. Jakaś taktykę Ch. D. uprawia świadczy o tem artykuł zamieszczony w numerze 124/30 „Kurjera Poznańskiego“ z d. 15. marca 1930 r., str. 4 pod tytułem: „Jednolitość“ Ch. D., który brzmi:

„Jednolitość“ Ch. D.

„Przedziwnie jednolitem stronnictwem jest Chrześcijańska Demokracja. W Senacie kieruje się innemi wskazaniami, a innemi w Sejmie.

Ujawniło się to znakomicie podczas głosowań w Senacie. Przy głosowaniach zasadniczych klub senacki Ch. D. siedzi z B. B. W czwartek przy głosowaniu o skreślenie i zł z funduszu dyspozycyjnego premiera Bartla klub Ch. D., głosując wspólnie z B. B., doprowadził do równości głosów, a temsamem do uchwalenia tego wniosku. Ponadto przy głosowaniu imiennem nad funduszem dyspozycyjnym dla ministra spraw wojskowych, dwaj senatorowie Ch. D. ss. Thul-

lie i Makarewicz oddali głosy za podniesieniem tego funduszu, podczas gdy inni senatorowie nie brali udziału w głosowaniu. Widocznie ci inni zostali „zmajoryzowani“ przez dwóch, bardziej wpływowych, obaj bowiem senatorowie wyszli z Małopolski z list wspólnych z B. B.

Tymczasem klub sejmowy Ch. D. wchodzi w skład centrolewu i stale z nim współdziała. Co więcej niedzielna rada naczelna aprobowala całkowicie politykę klubu sejmowego.

Tyle notatka, dosłownie przedrukowana z „Kurjera Poznańskiego“.

Rzeczą jest właściwie dla nas już nie zadziwiająca, że tak Pan Korfanty postępuje, gdyż znając taktykę jego zdemaskowaliśmy go już oddawna i stwierdziliśmy na podstawie dowodów i faktów, że Panu Korfantemu rozchodzi się nie o zmianę systemu, ale o zmianę osób. Selą w oku szczególnie na Górnym Śląsku dla Pana Korfantego jest obecny Wojewoda Śląski Dr. Grażyński.

Tutaj więc na na terenie Górnośląskim wali Korfanty w Sanację, zaś na terenie Sejmu i Senatu on i jego adherenci kumają się z frakcjami, które do porozumienia ze Sanacją zdążają, a przynajmniej umożliwiają Sanacji uzyskania tego, co Rząd chce.

Wyborcy na Górnym Śląsku powinni sobie niniejszy artykuł dobrze zachować, a przy nadarzącej się sposobności Korfantemu lub jego adherentom na zebraniach, lub wiecach wetknąć tą sprawę pod nos.

Jak daleko obłuda i perfidja Korfantego i jego adherentów sięga, świadczy o tem fakt, że chociażby, iż kupiectwu na Górnym Śląsku miało strajkiem demonstracyjnym zaprotestować przeciwko nadmiernym podatkom. To jednakowoż nie przeszkadza posłowi Sosińskiemu wiernie poddanemu Korfantego na wiecu w Imielinie ogłosić następujące oświadczenie: „Kto się żali na wielkie podatki w Polsce, ten niech idzie do Niemiec“.

Tak więc wygląda podwójna twarz Korfantego i jego adherentów.

Kłamstwa mają krótkie nogi czyli „prawdomówność” arcychrześcijańskiej „Polonii”

W „Polonii” z dnia 8. i 9. b. m. ukazały się dwie notatki pełne perfidji, obłudy i fałszu zawierające napaści na starszego cechmistrza Krawczyka. Szczególnie zemstą zapalała „Polonia” na niego dlatego, ponieważ p. Krawczyk kandydował z naszej listy przy ubiegłych wyborach na drugim miejscu do Rady Miejskiej.

Swego czasu rozsiewało kilku ludzi o Panu Krawczyku oszczercze wiadomości. Gdy rozsiewający te oszczerstwa zostali oskarżeni w Sądzie, to dwaj z nich zarzuty te cofnęli. A wycofanie tych zarzutów brzmi następująco:

Katowice, dnia 3-go grudnia 1929 r.

Jak niżej podpisany Jan Szramowski mistrz kowalski oświadczam niniejszym, że cofam zarzut i oświadczenie moje w stosunku do p. Krawczyka wypowiedziane, mianowicie, że jest on cyganem, ołowikiem nieprawdomównym, złodziejem, i że cały cech trzyma za wołka. Za wypowiedzenie powyższych wyrażań p. Krawczyka przepraszam.

m. p. Jan Szramowski.

Ja niżej podpisany Robert Moczny starszy cechmistrz kowalski oświadczam niniejszym, że cofam zarzut i oświadczenie moje w stosunku do p. Krawczyka wypowiedziane, mianowicie, że jest on cyganem, człowiekiem nieprawdomównym i że cały cech trzyma za wołka. Za wypowiedzenie powyższych wyrażań p. Krawczyka przepraszam.

Katowice, dnia 3-go grudnia 1929 r.

m. p. Robert Moczny.

Sprawa toczyła się w Sądzie, a z winy zastępcy Pana Krawczyka została zawarta ugoda. Byłoby wszystko w porządku, gdyby komuś z poza kulisów nie było na tem zależało. Nadal Panu Krawczykowi zaszkodzić. Myślny się w tej sprawie zwrócili do miarodajnych czynników, gdzie nam oświadczone, że p. Krawczykowi stała się krzywda, a którą to krzywdę jeszcze w większej mierze powiększyła właśnie ta arcykatolicka „Polonia”, której mistrz i wydawca zna się na redagowaniu bezzwolnych, kłamliwych i podłych wiadomości.

Pan Krawczyk nie należy do tych, którzyby na skinienie Pana Korfantego lub jego adherentów tańczyli Korfantowskie foxtroty. Jest Pan Krawczyk Górnoślazakiem przekonania polskiego.

Ciekawą jest rzeczą, że na te podłe insynuacje skwapliwie reagował wówczas jeszcze posłem będąc p. Adolf Sobota, który listem z dnia 1-go grudnia 1925 r. pod liczbą dziennika 1989/25 doniósł o tych napaściach podłych, kłamliwych i fałszywych do Wydziału Przemysłu i Handlu w Katowicach, dodawszy oczywiście swój sos.

Trójka runęła, Wydział się otworzył

Jednolity front w Wielkim Chelmie

Stoimy znów przed wyborami komunalnymi. Akcja wyborcza się rozwija. Gmina Chelm stała się targowicą stronnictw, bo aż 7 list do wyborów zgłoszono. W umysłach ludzkich ruch żywszy, krew gra, ścierają się zdania „za” i „przeciw”. I niema nic w tem złego. Owszem! Wymiana zdań w każdym wypadku jest korzystną, jeżeli będzie prowadzona spokojnie i rzeczowo. Jednakowoż są ludzie w naszej gminie, którzy wzięli sobie za zadanie krytykować naczelnika gminy i radnych gminy. Utworzyli sobie Wydział na czele tego jest Wodzem były gminny tata Radwański i jego zwolennicy Adolf Trojak, Koziołek Józef, Balion Wojciech i Jan Mendrela. Ten Wydział ogłosił swą „ewangelję” wyborczą okwasił ją cukierkami, aby w ten sposób zdobyć obywateli do głosowania na ich listę.

Panowie z Wydziału, jeżeli macie podkłady niewłaściwego postępowania lub rozmyślnie i świadomie nadużywanie władzy na naczelnika gminy, lub radnych, to można przeciw niej wystąpić w sposób legalny, macie przecież prawo ale i obowiązek w imię dobra ogólnego powiadomić o tem wyższego zwierzchnika.

Panowie z Wydziału, powiadacie, że mamy złych radnych, zły zarząd, ani radni, ani zarząd nie są gorsi od was samych. Jeżeli zaś jest dobry, to szanować go i poważać musimy, bo on z naszej woli powstał.

Ciekawą jest również rzeczą, że ówczesny prz. jaciół a późniejszy nieprzyjaciel, p. Adamczyk, którego już też z Izby Rzemieślniczej wykiwano i ze Związku Cechów rzemieślniczych i od Związku Rzemieślników, gdzie odgrywał rolę wielkiego syndyka również należał do tych, którzy rozgłaszali o p. Krawczyku tego rodzaju podłości, później przed rozprawą latał nawet do zastępcy prawnego p. Krawczyka, odgrywając rolę pewnego intermijatora, chcąc rzekomo sprawę załagodzić.

Do tej sprawy powrócimy w następnym numerze, gdzie i p. Sobocie Adolfowi i p. Adamczykowi odpowiednie lewity wyczytamy.

W prawdzie powiada przysłowie, że jeszcze się nikt nie urodził, któryby wszystkim dogodził, to też i gdyby nawet radnymi byli aniołowie z nieba, nie potrafiliby tak działać, aby wszyscy obywatele gminy byli bez wyjątku zadowoleni. Jeżeli panowie z Wydziału chcecie znaczyć coś wśród obywateli to nauczcie się w pierwszym rzędzie odróżniać czyste ziarno od plew, jakie pomiedze wami was otacza, czynicie więcej puśty krzyk, aniżeli realną pracę.

Panowie z Wydziału, gdzie wy byliście przed trzema latmi, jak gmina była za starego tate zadłużona?, drogi znajdowały się w horyndalnym stanie, mostki dziurawe kazywno je pyrzem zatykać, budynki gminne chyliły się ku zawaleniu, einszupdeka w starej szkole rąbano przez rodzinę ekskierownika Jablonki na opał, Kasa świeciła pustkami pomimo zaciągnięcia pożyczek, a na końcu przypadało Chelmiarom w gazmaszkach chodzić przez zezwolenie wytworów gazowych w tutejszej Impregnie.

Gdzież wy byliście panowie z Wydziału, gdy ten wóz gminny był pod szenklem w marasie utoniony? Czyż cię zapadli w letarg? Nie mieliście odwagi wystąpić odważnie bo „wo der Rubel rollt, schweigt das Gewissen”, aż dopiero jak wam Partja Obrony Górnoślazaków wyczyściła gminę, spłaciła przeszło 8000 złotych długów powstałych za starego tate, a „elektryka” oświeciła wasze poły, teraz zeście powstałi ze snu, i chcielibyście znów wódzami być gminnymi. Obywatele gminy Chelm, nie dopuszczą nigdy, przenigdy do tego, żeby się chroboki do soli dostały. Psie głosy nie lecą pod niebiosa, a pokrzywy pod niebo nie urosną.

An na koniec panom z Wydziału pod uwagę macie pośród was siwych i leciwych starców. Pamiętajcie że nastaly dni modlitwy i post, czas by był, żeby wdziali sobie pokutny płaszcz, oddali się rozpałmiętywanie, zapominać ożęściej o ziemi, a przenosić się myślą do Boga.

Jak to Pan Naczelnik Gminy Pudlik z Wielkich Piekar robi?!

Poniżej podajemy oświadczenie tych ludzi, których właśnie Pan Pudlik namawiał do demonstracyjnego wystąpienia przeciwko Radnym, w Wielkich Piekarach, a nieprzyjemnym lub nieprzychylnym Panu Naczelnikowi Gminy Pudlikowi:

„Wielkie Piekary, dnia 15-go marca 1930 r.

Oświadczenie.

W roku 1927 zawezwał mnie Naczelnik gminy p. Pudlik do siebie, który mi dał zlecenie udać się wraz z innymi na posiedzenie Rady gminnej. Na posiedzenie to mieliśmy z sobą zabrać gumowe laski, którymi mieliśmy obić tych radnych, którzy wystąpią przeciwko Naczelnikowi gminy. Sygnał do tego miał dać Naczelnik gminy dzwonkiem. Na posiedzenie to dostaliśmy specjalne kartki wstępu.

m. p. Świętek Wojciech,

Jako świadkowie własnoręcznego podpisu pan Świętka Wojciecha m. p. Steinert Antoni

m. p. Franid Szczepan,

Oświadczenie słyszałem:

m. p. Szczepanik, m. p. Pluszczyk Józef, m. p. Jan Machnik, m. p. Jan Kuna.

I tak postępował p. Pudlik, który zresztą jest zaskarżony przez p. Knoppa o oszczerstwo w dwóch wypadkach.

Drukiem i nakładem: Jan Kustos w Katowicach w Drukarni „VITA”, Katowice. — Redaktor odpowiedzialny: Jan Kustos, Katowice.

Polesie i... Śląsk

Opinia Polesia o nauczycielach Małopolskich i współzyciu ich z ludnością tubylczą

„Kurjer Śląski” pisze:

Jeżeli my tu na Śląsku piszemy, że agitacja niemiecka ma podatny grunt przez politykę, jaką uprawia np. nauczycielstwo, rekrutujące się w poważnej licznie z ludzi, wychowanych w duchu Małopolski, to prasa sanacyjna to obiektywne stwierdzenie nazywa „sianiem separatyzmu”, a „ognisko” czy ZOKZ uchwala przeciw nam szniste rezolucje. Miast bowiem wyciągnąć naukę ze stanu faktycznego i starać się o spełnienie swojej misji napływowe nauczycielstwo w krytyce widzi „na paść” i idąc w „odwet” — jak to ma miejsce zwłaszcza w ciągu ostatnich trzech lat — na pasku polityki sanacyjnej, tem samem pogłębia przepaść między sobą a ludnością!

Jakby jednak na potwierdzenie naszych uzasadnionych wywodów ukazał się we wtorkowym ultra-sanacyjnym „Kurjerze Porannym” ciekawy „Głos z Polesia”, w którym podpis. „Poleszok” zajmuje identyczne z naszym stanowisko. A uwagi te warszawskie pismo sanacyjne podaje bez jakichkolwiek komentarzy! Otóż autor żaląc się na pokątną agitację, uprawianą przez żywioły antypaństwowe zapytuje, dlaczego niema nikogo, któryby odpowiednio przekonał tamt. ludność, że agitacja ta jest szkodliwą dla Państwa. I tak sam sobie odpowiada:

„Przedewszystkiem wielką część odpowiedzialności ponosi nauczycielstwo. Nauczycielstwo na Polesiu w większej części napływowe z Galicji, rządziej z Kongresówki, nie zna natury Poleszuka; nauczycieli tubylców jest bardzo mało. Pomiedzy temperamentem Małopolanina albo Kongresowianka a Poleszuka jest wielka różnica, dla tego jeden drugiego często nie może zrozumieć. Poleszok raz zrobionej mu krzywdy nigdy nie zapomni, podczas gdy Polak, nakłóci się, a za chwilę już przebaczył, już gotów do zgody. Nauczyciel, który raz gdzieś na zebraniu uniósł się gniewem, raz na zawsze traci zaufanie ludności.

Rodzice nie ufając nauczycielowi, nie chcą posyłać dzieci do szkoły tem bardziej nie chcą uczęszczać na kurs dla dorosłych, prowadzony przez takiego nauczyciela. Tak to podatna wytwarza się gleba dla

agitatorów. Wsi takich i z takimi nauczycielami jest minimum 60 proc. Czyż ta cyfra nie zmusza do zastanowienia się.

Zupełnie inaczej ludność patrzy się na Państwo tam gdzie pracuje nauczyciel tubylec, znający nawskroś Poleszuka. Właśnie ja sam uczyłem się na kursie wieczorowym u takiego nauczyciela i śmiało mogę rzec, że nasz nauczyciel przyniósł wielkie korzyści Państwu.

Jeżeli jest taka różnica w pracy nauczyciela przybysza i tubylca, to czyż nie możnaby było postarać się o większą liczbę miejscowych nauczycieli. Wybrać z pośród nich zdolniejszych i z większem poświęceniem pracujących dla Państwa posłać na jakies wyższe kursy, przygotować dobrze i niech działają, a z pewnością ich praca osiągnie jak najlepsze wyniki!”

Wywody powyższe warte są głębszego zastanowienia. Wszak nie pisze je jakiś „separatysta-volksbundler” jak nas grzeoz nie i mądrze nazywa np. „Polska Zachodnia”, a człowiek z kresów wschodnich, zwolennik obozu sanacyjnego, w którym ludzie z dzielnic zachodnich stanowią znikomą mniejszość! I cóż z nich wynika? — Że dając wszędzie w miejsce słowa „Polesie” nazwą „Śląsk” reszta prawie co do joty zgadza się z tem, co my stale piszemy!

Np. o wielkiej liczbie napływowego nauczycielstwa nierozumiewa się z ludnością tubylczą, co przecież u wychowcy, jakim jest nauczyciel, winno nawet w przybliżeniu nie mieć miejsca! A wielkich zaś korzyściach, jakie płyną dla Państwa z pracy nauczycielstwa, znającego psychikę ludności, przez tą nie uważanego jako coś sztucznie nasadzonego. — U nas na Śląsku jest zaś przeciwnie. Od samego naczelnika wydz. oświecenia poprzez inspektorów szkolnych idą starania, aby jaknajwięcej nawet stanowisk nauczycielskich obsadzić ludźmi, którzy nie znając terenu i duszy ludności, swemi poczynieniami dają dobry grunt dla agitacji niemieckiej.

Z tych względów polecamy uważne wglębienie się w głos „Poleszuka”, pp. Grażyńskiemu, Regorowiczowi, „Ognisku” i ZOKZ! Może proste słowa „Poleszuka” przemówią im do przekonania.

DER PRANGER

Eine Beilage des „Głos Górnego Śląska“, welche zur Aufdeckung u. Beseitigung ungünstiger Zustände dient

Korfanty als Oberschlesierfreund

Nach der Uebernahme Oberschlesiens durch Polen erklärte Korfanty folgendes: „Man müsse die Tore sehr weit öffnen, denn die Oberschlesier haben keine Befähigung die Aemter zu bekleiden.“ Dies behauptete auch noch lange nach der Uebernahme Korfanty und zwar in der Nummer 1 seiner „Polonia“, wo er den Oberschlesiern jegliche Befähigung abgesprochen hat.

Und Korfanty, der bis zum Jahre 1926 inclusive auf die Besetzung der Aemter Einfluss hatte, hat es auch zugelassen. Aber nicht nur die Aemter in der Wojewodschaft wurden von den Brüdern und Schwestern aus dem früheren Galizien besetzt. Auch in der Schwerindustrie hat man fast lauter pensionierte oder demissionierte Minister und Departementsdirektoren zugelassen. Der erste, der so wie ein türkischer Heiliger mosaischer Konfession hierher gekommen ist und den Posten als Generaldirektor des Polenkonzerns „Robur“ erhielt, war Falter. Falter liess sich taufen und Korfanty war ihm als Pate. Heut ist Fal-

ter ein derartiger Magnat, dass er bei einem Ausflug mit seiner Frau nach Warszawa Brillanten und Bijouterie für 175 000 Zloty mit sich genommen hat, was ihm in Warszawa von Fachleuten gestohlen worden ist.

Andere wie Kiedroń, Nosowicz, Kamiński u. d. g. m. gehören ebenfalls zu derjenigen Rasse, die durch Korfanty aufs hohe Ross gesetzt worden sind.

Heute liebäugelt Korfanty wieder mit den Oberschlesiern, da er ihre Stimme für die zukünftigen Wahlen braucht. Leider gibt es auch noch so viel Dumme und Naive, die auf seinen Leim kriechen. Gerade diejenigen sollten sich vergewissern, dass Korfanty augenblicklich angeblich die Oberschlesier vertritt, um die Spitze gegen den jetzigen Wojewoden Dr. Grażyński zu führen. Kommt es aber zu einer Vereinbarung zwischen Korfanty und der Warschauer Regierung, so wird Korfanty wiederum den Oberschlesiern den Fusstritt versetzen.

Nun, Panie Naczelniku Regorowicz?

Ein Strafverfahren contra N. N.!!!

Anfangs 1928 haben wir darüber berichtet, dass der Leiter der Schulabteilung Dr. Regorowicz den Schulleitern diejenigen Gelder nicht ausgezahlt hat, die ihnen auf Grund des Statuts der Sp. Bracka zustehen. Einer dieser Geschädigten, Schulabteilungsleiter Jarzębowski aus Bielszowice, hat sich dies nicht gefallen lassen, sondern ist der Sache auf den Grund gegangen. Er hat festgestellt, dass von dem Wyższy Urz. G. Dr. Regorowicz 8000 Zloty für diesen Zweck erhalten hat. Jarzębowski hat es genau festgestellt. Wir haben seiner Zeit auch darüber berichtet. Im Wyższy Urz. G. zu Katowice gab es damals einen Krach. Kein Mensch wusste es, durch wen dieses herausgekommen ist. Die Beschuldigten waren es nicht, denn derjenige, der es herausbekommen hat, durfte keinesfalls den Betreffenden kompromitieren.

Und siehe da: Einer Delegation erklärte Dr. R. er habe diese Summe: (8000 Zloty) für die Bibliothek des neugegründeten pädagogischen Instituts überwiesen.

Doch liess Jarzębowski die Sache nicht locker. Er stellte am 17. 2. 1928 einen Strafantrag gegen Dr. Regorowicz, bei der Staatsanwaltschaft zu Katowice. Kurze Zeit darauf wurde von der Schulabteilung für

diese Zwecke etwas gewährt, doch nicht das, was ihnen zukommt.

Und nach über 2 Jahren erhielt Jarzębowski eine Vernehmung als Zeuge vor den Untersuchungsrichter zu Katowice in Sachen kontra N. N. (Aktenzeichen XIV. S. 231/30. Also es hat so lange gedauert. Die Sache ist nicht gegen N. N. gerichtet worden, sondern lediglich einzig und allein gegen Dr. Regorowicz.

Wir erfahren noch dazu, dass Dr. Regorowicz bei der Vernehmung des Zeugen Jarzębowski den Stuhl bekam, um sich etzen zu können, obwohl er zumindest der Angeschuldigte ist.

Und Jarzębowski hat das Protokoll nicht unterschrieben. Als Jarzębowski Tags vorher beim Gericht angefragt hat, weshalb die Vernehmung erfolgen sollte, wurde ihm erklärt: „Es soll eine Gegenüberstellung (Konfrontation) mit Dr. Regorowicz erfolgen.“

Sache der Schulabteilung einerseits, der Aufsichtsbehörde andererseits, wie auch der Lehrerschaft dritterseits, muss es sein, diesen Fall endlich aufzuklären.

Panie Dr. Regorowicz, wir warten darauf.

Aus dem „Garten“ des Naczelnik Dr. Regorowicz

Die „Kattowitzer Zeitung“ vom Sonnabend, den 15. März 1930 schreibt:

Man sollte es nicht für möglich halten!
Mit dem Revolver gegen den Schüler.

„Erziehungsmethoden“ der Loslauer Fortbildungsschule.

Ein unglaublicher Vorfall spielte sich in den letzten Tagen in der Loslauer Fortbildungsschule ab. Wir erhalten darüber von zuverlässiger Seite folgenden Bericht:

Ein 17-jähriger Lehrling, der ruhige und geweckte Josef Gwoździk aus Radlin, der die Loslauer Fortbildungsschule besucht, kam bei einer Rechenaufgabe nicht vorwärts. Er wurde deshalb von seinem Lehrer mit Namen Herr, der aus Kongresspolen zugewandert ist, und von den Schülern dauernd ausgelacht. Als das Hänkeln kein Ende nehmen wollte, stand der Junge auf und sagte dem Lehrer in ruhigem Tone, dass er doch nicht in die Schule käme, um ausgelacht zu werden. Schliesslich sei doch die

Schule dazu da, um etwas nicht wisse, dafür könne er nicht, aber auslachen hesse er sich nicht.

Dieser sehr verständliche Protest des Schülers, der jeden anderen Pädagogen zur Zurückhaltung gemahnt oder mindestens stutzig gemacht hätte, liess jedch den Loslauer Fortbildungsschullehrer völlig ungerührt. Er betrachtete vielmehr die Worte als „Rebellion“ und verprügelte den Jungen.

Schliesslich griff er in die Tasche, zog einen Browning heraus, machte ihn schussfertig und rief in polnischer Sprache: „Wenn Du verfluchter Bolschewik noch einen Ton von Dir gibst und mir die Klasse aufreizt, jage ich Dir die 6 Kugeln, die darin sind, gegen Deinen Schädel.“

Der Junge, der es mit der Angst zu tun bekam, wagte natürlich keinen Ton von sich zu geben. Darauf liess der Lehrer den Jungen schwören, (!) dass er in Zukunft die Klasse nicht mehr aufreizen würde.

Nach dem Unterricht fasste der Junge jedoch wieder Mut und benachrichtigte das Polizeiamt, um den

skandalösen Vorfall anzuzeigen. Es ist wohl anzunehmen, dass auf die Anzeige hin weitere Schritte durch die Staatsanwaltschaft erfolgen.

Pädagogisch ist der geschilderte Vorfall, wenn er sich so abgespielt hat, wie uns berichtet wird, so ungeheuerlich, dass man sich an den Kopf fasst und fragt, wie so etwas möglich ist. Seit wann ist es üblich, dass Lehrer Schusswaffen in die Schule mitbringen und nicht nur damit vor der Klasse herumhantieren, sondern sie sogar zu Drohungen gegen ihre eigenen Schüler benutzen? Es ist dringend zu wünschen, dass nicht nur der Staatsanwalt, sondern auch die Aufsichtsbehörden einmal in der Loslauer Fortbildungsschule nach dem Rechten sehen.

Achtung Wähler von Wielki Chełm!

Am 30. März 1930 finden in Wielki Chełm die Kommunalwahlen statt. Jeder Wähler resp. jede Wählerin darf nur auf diejenigen Listen wählen, deren Spitzenkandidaten Zawadzki auf der einen und auf der andern Gacek sind. Die Kandidaten der beiden Listen geben die volle Garantie, dass sie als zukünftige Gemeindevertreter die Wirtschaft in der Gemeinde dementsprechend führen und beaufsichtigen werden. Lasset euch nicht beeinflussen von den Anhängern Radwański's oder Piwowarczyk's. Die Leute und deren Anhänger drohen bereits, dass sie unsere für den 23. März 1930 anberaumte Versammlung sprengen werden. Lasset euch nicht betören, denn vor solchen haben wir keine Angst.

Die ober-schlesischen Frauen sollen wieder zahlen!

Wenn es um Geld geht, dann sollen die Oberschlesier blechen. Diesmal sollen die ober-schl. Frauen daran glauben. Es wurde natürlich wieder ein Komitee gebildet, mit Frau Generaldirektor Kiedroń an der Spitze. Es soll gesammelt werden für das Radium der Frau Curie — Sładkowska, wodurch die Tuberkulose in Polen geheilt werden soll.

Ohne ärmer zu werden, könnte doch Frau Kiedroń soviel geben, dass mindestens sämtliche tuberkulösen Kinder der Oberschlesier geheilt werden könnten.

Oberschlesierinnen, seid auf der Hut und gebet nicht einen Groschen für diese Sammlung denn für Euer Opfer werden die hochwohlwolllichen Damen den Dank einnehmen.

Was ist los?

Die poln. Parteien zerfleischen sich bereits. Die deutschen Parteien fangen es an. Die sog. Deutsche Soz. Demokr. Partei Polens machte den Anfang. Jetzt macht es die sog. „Deutsche Partei“, von der ausgewählt wird, gegen die „Katholische Volkspartei“.

Soll dies als etwas gelten, um diejenigen zu zerschlagen, die für die Rechte der Oberschlesier auftreten?

Es hat doch geholien!

Auf Grund unserer Notiz über die Nichtauszahlung der 25 000 Zloty an den Baumeister Krompiec, von dem Kierownicstwo Budowy Katedry, wurde vorläufig ein Teil der Summe dem Betreffenden ausgezahlt. Jetzt erst, werden sämtliche Rechnungen genau überprüft. Diese Ueberprüfung unterliegt dem Ing. Gawlik, (nicht Gawlik und Maczyński), der es vorzüglich macht. So sollte man schon vorher getan haben. Auch Naczelnik Krysa vom Urz. Skarbowy I hat sich gebessert. Er unterbaut jetzt jedes Schriftstück mit seinem eigenen Namen. Dafür beschenkt er uns mit Straf- und Zahlungsbefehlen.

Wir haben jetzt den Vorteil, dass im Falle Krysa ebenso schnell aus Katowice rausfliegt, wie er aus Myslowice rausgeflogen ist, wir dann die Unterschriften von Krysa haben werden. Zum Andenken an seine glorreiche Betätigung in Oberschlesien.

P. Dr. Hager in Tarn. Góry wieder verdonnert zu 400 Zloty

Vor nicht zu langer Zeit, berichteten wir, dass p. Dr. Hager wegen Beleidigung des Landrats p. Bocheński zu 800 Zloty Strafe verurteilt worden ist.

Nun hört! Am 15. d. Mts. zitierte man wiederum den von dem oberchl. Volk so „sehr geliebten“ p. Dr. Hager vor das Bürgergericht in Tarn. Gory. Diesmal handelte es sich wegen Beleidigung der höchsten schlesischen Beamten, des Wojewoden Dr. Grażyński. Nach einer „glänzenden“ Verteidigungsrede der Notariusz a. D. Kempka, verdonnerte man Dr. Hager zu 400 Zloty und im Falle einer Nichtbeitreibung der Summe von 400 Zl. 40 Tage Gefängnis. Ein dritter Beamter klagt auch noch.

Nun sind wir sehr gespannt, ob pan Dr. Hager in der Lage ist, solche namhaften Beträge als Strafe abzuführen. Wir zweifeln sehr daran, denn ein grosser Teil seines Vermögens, bzw. seines Einkommens, hat p. Dr. H. dem Spiritusmonopol anvertraut. Es wird ihm nichts anderes übrig bleiben, als mit den Gefängnismauern von Tarn. Gory Bekann-

schaft zu machen. Da die Fensterchen in der Zelle, welche übrigens vergittert und sehr hoch sind, raten wir ihm, sich einen Hocker zu nehmen, auf diesen zu steigen und hernach zum Fensterchen den Tarnowitzer Bürgern folgendes reizende Liedchen vorzusingen:

„Witaj maj, piękny maj, u Polaków piękny raj. P. Dr. Hager möge für sich Strafaufschub bis zum Monat Mai erwirken, damit der Zeit entsprechend das Lied „Witaj maj“ gesungen werden wird. Ausserdem finden bekanntlich im Monat Mai die Sejmwahlen statt. Er wird dann keine Gelegenheit haben, das oberchl. Volk mit Agitationsreden verbluffen zu können.

Ja, ja, Panie Dr. Hager! Sie sind wohl auch heute der Ansicht: „Undank ist der Welt Lohn“. Und was haben Sie früher anderen gemacht?

Wir wollen nicht so handeln, wie die Tiere, die den sterbenden Löwen aus Rache für die ihnen erwiesenen Schandtaten noch bearbeiteten. Wir sind wie das Pferd, das der Löwe auch fressen wollte, das ihm nichts angefan hat.

Kocur erfasste sofort den Kern der Sache und erteilte nicht nur der jüdischen Theatertruppe die Erlaubnis zur Aufführung, sondern erniedrigte ihr die Theatersteuer von 40 auf 10 Prozent, obwohl dies gegen das Ortsstatut verstösst.

Obige Beispiele sind äusserlich Curiosa. Denkt man aber etwas darüber nach, so kommt man zu verschiedenen Schlüssen.

Es wird für die Gelder der oberschlesischen Eisenbahner ein großes Gebäude, aber in Warszawa gebaut

Wie wir erfahren, baut der Zw. Polskich Kolejarzy (Die Vereinigung vom P. Z. K. und Z. Z. P.) ein grosses Gebäude. Natürlich in Warszawa. In dem Hauptvorstand in Warszawa sitzt kein einziger Oberschlesier. So werden also die Gelder verschleudert.

Statt in Oberschlesien für die hiesigen Eisenbahner etwas zu tun, so werden von den Mitgliedern die Gelder nach Warszawa gebracht, womit sich die dortigen Mitglieder des Hauptvorstandes mästen.

Wie lange noch werden die oberschlesischen Eisenbahner dies dulden?

Wer ist p. Adolf Sobotta, Exposee in der Handwerkskammer?

Darf so etwas passieren?

Handwerkskammer zu Oppeln.
Bureau: Krakauer-Strasse 28, 1. Et., Fernsprecher 160.
Postscheckkonto Breslau Nr. 1040.
Journ.-Nr.: H. 1605.

Es wird gebeten, bei Antworten vorstehende I.-Nr. anzugeben.

Oppeln, den 28. Mai 1925.

Auf die gefällige Anfrage vom 25. Mai v. Mts. erwidern wir ergebenst, dass nach den angestellten Ermittlungen Herr Adolf Sobotta das Korbmacherhandwerk bei dem Korbmachermeister Tretelsky in Gleiwitz erlernt hat. Angeblich soll p. Sobotta die Gesellenprüfung bestanden haben. Ob dies aber den Tatsachen entspricht, lässt sich leider nicht feststellen. Eine Meisterprüfung hat der Genannte jedenfalls im Bezirk der Handwerkskammer zu Oppeln nicht abgelegt. Festgestellt haben wir noch, dass Sobotta nach Ablauf seiner Lehrzeit bei Bega — Gleiwitz 12 Jahre lang als Korbmachergehilfe beschäftigt gewesen ist.

Handwerkskammer zu Oppeln.

Der Vorsitzende: Der Syndikus:

(—) Unterschriften: unleserlich.

So weit oben genanntes Schriftstück.

Wir haben festgestellt, dass mit derartigen Befähigung p. Exposee Adolf Sobotta Meisterprüfungen abgehalten hat. So weit uns bekannt ist, hat p. So-

botta die Meisterprüfung auch in der Wojewodschaft Schlesien nicht abgelegt. Diese unerhörte Feststellung muss endlich einmal ihre Folgen nach sich ziehen. Es müssen demnach sämtliche unter seiner Aufsicht und Obhut abgehaltenen Examinas für ungültig erklärt und noch einmal ausgeschrieben werden.

Achtung!

Seit heute ist auf den Zeitungsständen die von unserem Verleger herausgegebene Broschüre in poln. und deutscher Sprache unter dem Titel „Des Oberschlesiens Leid und Wunsch“. Dieses Büchlein gibt Aufschluss über die wichtigsten Probleme in Oberschlesien.

Der Preis für die Broschüre beträgt 50 Groschen.

P. Sobotta war langjähriger Posee aus dem Klub Korianty's. Nun wird es an der Zeit, dass die Behörden die Untersuchung einreichen.

P. Korianty wird vielleicht mit einem derartigen Posee resp., mit einem solchen Kandidaten bei den zukünftigen Wahlen kein Glück haben.

Heute schreibt sich p. Adolf mit einem „t“. Also nur Sobota, statt Sobotta.

Curiosa

1. Wie die „Polska Zachodnia“ in den letzten Tagen berichtet hat, erschien in einem Schoppinitzer Kino auf eine bis jetzt ungeklärte Weise, während der Film gelaufen ist, an der Leinwand folgende Aufschrift: „Oberschlesier, halte fest am Reich!“ Die „Zachodnia“ gab dieser Notiz die Ueberschrift: „Der erste Vorposten“. Obwohl die Zeitung darüber berichtet, dass der Staatsanwalt dagegen eingeschritten hat, hat man von dem Resultat bis jetzt nichts gelesen.

2. Wie die „Polonia“ mitteilt, haben die einzelnen Gruppen des Aufständischen-Verbandes (Richtung Grażyński) ein Rundschreiben erhalten, in welchem eine scharfe Stellung die Aufständischen gegen die zugewanderten Brüder einnehmen. Ueber einen, der eine ziemlich grosse Rolle in der „Zachodnia“ spielt und den Namen Kapuściński trägt, heisst es dort folgendermassen: „Entweder verlässt Kapuściński Schlesien, oder wir selbst werden mit ihm Ordnung machen, denn wir fahren ihn auf dem Schubkarren über die Grenze.“

3. Wie die polnische Presse schreibt, hat eine

ziemlich grosse Gruppe der Obergeringeneure und Nadrades aus dem Wyzszy Urz. Gorniozy einen Ausflug nach Westfalen unternommen. Der Zweck des Ausfluges ist, sich mit den neuesten Errungenschaften der Grubentechnik vertraut zu machen. Die Wycieczka bleibt dort 10 Tage. Vielleicht handeln diejenigen Ingenieure nach dem Grundsatz: „Wir müssen doch von dem bösen Germanen etwas lernen, wenn wir selbst vieles nicht wissen.“

4. Vor einigen Tagen weilte in Katowice, eine jüdische Theatertruppe aus Warszawa. Ihr Zweck war, auch in Katowice ein Gastspiel zu geben. Diese Theatertruppe hatte die Erlaubnis von der Warschauer Regierung, in ganz Polen mit Ausnahme des ehemaligen preussischen Teilgebietes in den Städten Vorstellungen zu geben. Die Wojewodschaft Schlesien hat dieser Truppe die Erlaubnis zur Aufführung des Theaterstückes nicht erteilt. Die massgebende Stelle vertrat den Standpunkt, dass dieses Theaterstück nichts Künstlerisches darstellt.

Aber siehe da. Zwei von diesen Schauspielern begaben sich zu unserm Stadtpapa Dr. Kocur. Dr.

Z ruchu związkowego

Jak zebranie Konstytucyjne odbyte w dniu 2-go marca b. r. zapowiedziało i uchwalilo, odbyło się dnia 16-go b. m. posiedzenie celem definitywnego uchwalenia statutu Związku Obrony Górnolazaków Województwa Śląskiego z Kasą Pośmiertną, Związku zapisanego w Katowicach.

Statut zostanie w tych dniach przekazany do Sądu celem zatwierdzenia takowego. Dzisiaj podajemy § 4 i § 13 Statutu związkowego uchwalonego w dniu 16-go marca b. r.

§ 4.

Cel Związku,

jest:

1. Udzielenie zapomogi pośmiertnej po pozostałych członkach, lub członkiniach w wysokości ustalonej w § 13 niniejszego statutu.

2. Szerzenie idei kultury ludności górnośląskiej wśród członków i członkiń.

3. Strzeżenie praw przysługujących się członkom zgodnie z przepisami ustawowemi, np. Konwencja Genewska i Statut Organiczny.

4. Urządzanie odczytów, wykładów na zebraniach miesięcznych i walnych według § 4 ust. 2—3 niniejszego statutu.

5. Urządzanie zebrań towarzyskich, zabaw i gier na cele niniejszego Związku.

§ 13.

Świadczenia Związku.

1. Po upływie czasu wyczekiwania trwającego ½ roku Związek udziela zapomogi członkowstwa w razie śmierci:

Od ½ roku do 1 roku 50 złotych.

Od 1 roku do 2 lat 75 złotych.

Po 2 latach 100 złotych.

Od 3 do 5 lat 150 złotych.

Od 5 do 10 lat 200 złotych.

Od 10 do 15 lat 300 złotych.

Ponad 15 lat 500 złotych.

2. Członkinie korzystają z takich samych świadczeń.

3. Pozostała żona lub dzieci po członku pozbawiającym się życia z własnej woli otrzymuje takie same świadczenia.

4. Członkowie należący do bractwa lub innego stowarzyszenia, odpowiadającego za pogrzeb, otrzymują również świadczenia Związku w gotówce.

5. Wypłata pośmiertnego następuje jedynie za przedstawieniem urzędowego dokumentu śmierci, który pozostaje w aktach Związku.

Prosimy zwolenników o przystępowanie do szeregów Związku.

CAFÉ „ATLANTIC“

Katowice, ul. Mickiewicza 8 - Tel. 1338

Od dziś zupełnie nowy program

Prof. Foady

Wstęp wolny! Nadzwyczaj niskie ceny!

Kino Rialto

dawniej Kammer

Najlepsze Kino Górn. Śląska

Katowice

RESTAURACJA
i ŚNIADALNIA
»POLONIA«

Katowice, ul. Poprzeczna 5

poleca swoją znakomitą kuchnię, dobrze pielęgnowane piwa, pierwszorzędne wódki likiery i wina

Restauracja

wl. Floegel i Haasner

Katowice, ul. Pocztowa

poleca

znakomicie pielęgnowane piwa
w syfonach, likiery i wódki.